

Wiesław Piątkowski
Uniwersytet Łódzki (em. prof.)

Rozważania Jana Pawła II o istocie nauki społecznej Kościoła

Na podstawę źródłową niniejszego opracowania składają się encykliki Jana Pawła II – *Laborem exercens* (1981), *Sollicitudo rei socialis* (1987), *Centesimus annus* (1991), *Fides et ratio* (1998), List Apostolski Jana Pawła II *Tertio millennio adveniente* (1994) oraz wywiad ks. kard. Karola Wojtyły, udzielony Vittorio Possentiemu 21 czerwca 1978 r. w Mediolanie. Polska wersja tego wywiadu opublikowana została w roku 1996 pt. *Czy jest możliwa nauka społeczna Kościoła?*¹. Natomiast jego wersja pierwotna, włoska, ogłoszona została w roku 1991 w kwartalniku *Il Nuovo Areopago* nr 1/37, s. 8–61) pt. *Intervista inedita 1978 sulla possibilità di una dottrina sociale della Chiesa*². Nastąpił więc znaczny upływ czasu między udzieleniem wywiadu a jego publikacją.

W opracowaniu wyodrębniam następujące zagadnienia: 1) relacje pojęć: nauczanie społeczne Kościoła, nauka społeczna Kościoła i katolicka nauka społeczna; 2) relacja teoria – praxis ze stanowiska nauki społecznej Kościoła; 3) nauka społeczna Kościoła a ideologia; 4) w jakim sensie można mówić o historyzmie nauki społecznej Kościoła?; 5) periodyzacja rozwoju nauki społecznej Kościoła.

1. Relacje pojęć: nauczanie społeczne Kościoła, nauka społeczna Kościoła i katolicka nauka społeczna

W początkowych fragmentach wywiadu, o którym była mowa (w dalszym ciągu: *Wywiad*) terminy „nauczanie społeczne Kościoła, „nauka społeczna Kościoła” i „katolicka nauka społeczna” używane są zamiennie. Gdy chodzi o istotę rzeczy, stwierdza się, że nauka społeczna Kościoła ma charakter „transcendentny”, tzn. opiera się na Ewangelii. Jako takiej podporządkowane jest kształtowanie chrześcijańskiego porządku społecznego³.

Pojawiają się następnie zdania, które sugerują różne znaczenia terminów, ale pozostaje to bez rozwinięcia. „Katolicka nauka społeczna – mówi Ks. Kardynał – wyrasta

¹ Ks. Kardynał Karol Wojtyła, *Czy jest możliwa nauka społeczna Kościoła?* Wywiad udzielony Vittorio Possentiemu dnia 21 czerwca 1978 r. w Mediolanie, w: *Nauczanie społeczne Kościoła integralną częścią jego misji*, Fundacja Jana Pawła II. Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu, Rzym 1996, s. 11–91.

² Por. *Słowo wstępne* ks. Stanisława Pamuły, w: *Nauczanie społeczne Kościoła integralną częścią jego misji* (cyt. w przypisie 1). W świetle przytoczonych danych (dotyczących daty i miejsca udzielenia wywiadu) niezrozumiałe jest pierwsze zdanie *Słowa wstępnego*: „Tekst wywiadu, przeprowadzonego dnia 28 listopada 1976 roku w Rzymie z arcybiskupem Krakowa, ks. kard. Karolem Wojtyłą, na prośbę prof. Giuseppe Lazzattiego z Uniwersytetu *Sacro Cuore* w Mediolanie dla *Vita e Pensiero* czekał na swoją godzinę”.

³ *Wywiad*, pkt 2.

z tego samego korzenia, z którego wyrasta cała nauka Kościoła, cała teologia. [...] W tym szerokim i dynamicznym kontekście należy umieścić katolicką naukę społeczną jako naukowy odpowiednik społecznej nauki Kościoła. Uważam, że nauka ta ma zasadniczo profil etyczny: jest **etyką społeczną**⁴. Nie wyjaśnia jednak Ks. Kardynał, w jakim sensie katolicka nauka społeczna jest „odpowiednikiem” nauki społecznej Kościoła. Brak też podobnego wyjaśnienia, gdy mówi: „Uważam, że istotną siłą nauki społecznej Kościoła – a konsekwentnie katolickiej nauki społecznej – jest jej oryginalność”⁵.

Kwestia staje się jaśniejsza w dalszym toku *Wywiadu*. Pada pytanie: „Czy Ks. Kardynał woli, aby używano pojęcia «nauka społeczna» czy «społeczne nauczanie» Kościoła? Na czym polega różnica między tymi dwoma pojęciami?” A oto odpowiedź Ks. Kardynała: „Właśnie chodzi o te dwie nazwy, o dwa terminy, które w dotychczasowych odpowiedziach były używane do pewnego stopnia zamiennie. Trzeba jednakże jasno je rozróżnić i rozgraniczyć.

Otóż «nauczanie społeczne» jest w pewnym sensie czymś wcześniejszym i bardziej podstawowym. Kościół głosi Ewangelię, czyli «naucza» – a w tym zawiera się oczywiście «nauczanie społeczne». «Nauka» jest tym, czego Kościół naucza: nauka społeczna jest treścią nauczania społecznego.

Jednakże w konsekwentnym procesie nauczania musi dojść do stopniowego uporządkowania tego, co jest treścią nauczania. **W ten sposób ta treść niejako wyodrębnia się jako nauka.** Staje się nauką. Zaczyna być uprawiana jako nauka. Zostaje też naukowo uporządkowana. Staje się pewnym systemem. Prawdy bardziej podstawowe zostają wysunięte na czoło, aby stanowić oparcie dla tych, które z nich wynikają. Jednakże tak wyodrębniona nauka nie funkcjonuje poza nauczaniem.

Wchodzi tu w grę ów podstawowy dla całej nauki Kościoła (dla całej teologii) stosunek do Magisterium. Nauka rozwija się w relacji do Magisterium (do „nauczania urzędowego”), ze swej strony może też się przyczyniać do rozwoju Magisterium. Do Magisterium należy sąd o prawdzie i słuszności tego, co wypracowuje nauka. W tej też postaci ma ona swój wpływ na całe nauczanie różnych stopni i poziomów, które to nauczanie stanowi nieodzowny element formacji chrześcijańskiej: formacji duchownych i świeckich. [...]

Wracając do postawionego pytania opowiadam się za terminem „nauka społeczna Kościoła” ze względu na „nauczanie”⁶.

Dokonajmy analizy tej wypowiedzi Ks. Kardynała. Skoro nauczanie społeczne Kościoła jest „czymś wcześniejszym” od jego nauki społecznej, to znaczy to, że nauczanie społeczne Kościoła było praktykowane od jego zarania, a dopiero na tej podstawie kształtowała się nauka społeczna Kościoła. Innymi słowy, nauczanie społeczne było tworzywem dla nauki, podlegało porządkowaniu zgodnie z procedurami naukowymi. Tak uformowana nauka stawiała się z kolei przedmiotem nauczania. Nauczanie ma charakter „urzędowy”, ale podlega ewolucji. W tym sensie zachodzi integralny związek między nauczaniem a nauką. Tutaj termin „nauka społeczna Kościoła” jest równoznaczny z terminem „katolicka nauka społeczna”.

⁴ Tamże, pkt 3.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże, pkt 5.

W encyklikach społecznych Jana Pawła II terminy „nauczanie społeczne Kościoła”, „nauka społeczna Kościoła” i „katolicka nauka społeczna” używane są zamiennie, co wynika z kontekstów ich użycia.

2. Relacja teoria – *praxis* ze stanowiska nauki społecznej Kościoła

Stwierdziłem w poprzednim punkcie opracowania, że w świetle Wywiadu nauka społeczna Kościoła ma charakter „transcendentny”, tzn. opiera się na Ewangelii, i jako taka określa to, co jest chrześcijańskie w porządku społecznym. Oto samo w istocie chodzi, gdy Ks. Kardynał wypowiada się na temat relacji teoria – *praxis*.

W Wywiadzie pada pytanie: *Jakiego typu relację teoria – praxis określa nauka społeczna Kościoła?* Odpowiadając na to pytanie, Ks. Kardynał dokonuje rozróżnienia dwóch znaczeń terminu „*praxis*”. Czym innym [...] jest ***praxis*** jako „sprawdzian”, a czym innym jako „środek”. [...] ***Praxis jako sprawdzian*** wskazuje mniej lub bardziej bezpośrednio na „teorię”, na prawdę o rzeczywistości, z której wynika, którą wyraża i której służy. Jako przykład podaje Ks. Kardynał słowa Chrystusa: *nie ten, który mi mówi „Panie, Panie”, ale ten, kto czyni wolę mego Ojca, ten jest, który miłuje* (Mt 7, 21)”. *Praxis* jest tu rozumiana jako działanie czerpiące swoją słuszność z ewangelicznej prawdy. Wynika to również ze zdania: *Ażeby nasza praxis społeczna była prawidłowa – to znaczy „słuszna”, a nie tylko „skuteczna” – musi ona odpowiadać całej prawdzie o rzeczywistości. U podstaw słuszności działania leży prawidłowość poznania*⁷.

zupełnie czym innym jest – mówi Ks. Kardynał – gdy jakaś praxis (np. ekonomiczna czy polityczna) „tworzy” swoją teorię i tę teorię sobie podporządkowuje. W tym przypadku *praxis* jest środkiem. Marksizm jako system jest zbudowany na zasadzie pierwszeństwa ***praxis***: materializm historyczny „idzie przed” materializmem dialektycznym (*dia-mat*), polityka i ekonomia „przed” etyką, skuteczność „przed” słusznością. Wypadkową tych wszystkich „przed” zdaje się być szczególna forma utylitaryzmu: utylitaryzm „klasowy” (w praktyce można powiedzieć: utylitaryzm „partyjny” – o tym bowiem, co w danej sytuacji jest dobre lub złe dla klasy robotniczej decyduje partia marksistowska)⁸.

W dalszym toku Wywiadu wraca Ks. Kardynał do kwestii relacji teoria – *praxis*, akcentując konieczność odróżniania praktycznej skuteczności działania i jego słuszności. Czy istotnie ***kryterium*** praktycznej skuteczności jest tym, które może przesądzać o słuszności doktryny – o słuszności natury etycznej. Czy Chrystus, wedle opinii Marksa [chodzi tu o powiedzenie Marksa o filozofach, którzy – jak dotąd – starali się tylko ***poznać*** świat, gdy tymczasem chodzi o to przede wszystkim, ***ażeby go zmieni***ć], znajduje się wśród tych, którzy tylko starali się poznać świat, czy nie jest Pierwszym wśród tych, którzy przyszli go zmienić? Zmienić – i wciąż zmieniać w najgłębszym, najgruntowniejszym tego słowa znaczeniu? A przecież Chrystus mówi „***prawda was wyzwoli*” (J 8, 32). Nie chodzi o samą jakkolwiek praktyczną skuteczność – chodzi o wyzwalającą prawdę. Chodzi także o słuszność czynów, o słuszność etyczną, ta bowiem jest prawdą ludzkiej praktyki, skoro**

⁷ Tamże, pkt 10.

⁸ Tamże.

człowiek (po grzechu pierworodnym) nie może działać i nie może bytować inaczej jak tylko „pomiędzy dobrem i złem”⁹.

Z przytoczonych wypowiedzi Ks. Kardynała wynika, że ze stanowiska nauki społecznej Kościoła *praxis* nie jest jakąkolwiek realnością społeczną, lecz taką, która opiera się na prawdzie ewangelicznej (w tym znaczeniu na „teorii”).

Dochodzenie do tak rozumianej *praxis* wymaga (jeśli właściwie rozumiem Ks. Kardynała) stosowania metody indukcji, przy respektowaniu zasady, że podstawą nauki społecznej Kościoła jest Ewangelia.

Pytanie: *Według jakiej metody należy tworzyć dzisiaj naukę społeczną Kościoła?*

Odpowiedź: Odpowiem nie wprost. W czasie Soboru, zwłaszcza na etapie przygotowania Konstytucji pastoralnej, wielokrotnie zwracano uwagę na potrzebę zastosowania metody indukcyjnej, na konieczność zabezpieczenia jej właściwego miejsca, zwłaszcza w opinii świata współczesnego. Sam należałem do grupy biskupów, która miała przygotować ten „opis”. Spotykaliśmy się w czasie sesji i w okresie pomiędzy sesjami Soboru na osobnych zebraniach. Jest rzeczą jasną, że opis nie może być zrobiony metodą dedukcyjną, ani też w języku abstrakcji uogólniającej. Trzeba szeroko dopuścić do głosu tzw. nauki „szczegółowe” oraz całe ludzkie doświadczenie. Tak więc: **empiria oraz indukcja**.

I dalej: *Nauka społeczna Kościoła musi na nowo wychodzić od zrozumienia wciąż nowego „świata współczesnego”, jednak nie może poprzestać na samym „opisie” tego świata, na zrozumieniu najgłębszych mechanizmów jego społeczno-ekonomicznej dynamiki. Musi w tym wszystkim szukać jednej zasadniczej odnośni i jednej zasadniczej proporcji: jest to odnośnia i proporcja do Słowa zbawiającego, do Orędzia i wiecznego Przymierza, do Ewangelii*¹⁰.

3. Nauka społeczna Kościoła a ideologia

Już na początku Wywiadu pada pytanie: *Czy Kościół może mieć prawdziwą naukę społeczną, której nie można by oskarżyć o to, że jest „ideologią”?* Ks. Kardynał wskazawszy na misję Kościoła, głoszenie i urzeczywistnianie Ewangelii, czego konsekwencją jest nauka społeczna Kościoła, mówi: *Już to samo wystarczająco wskazuje, że owa nauka i nauczanie nie może być „ideologią” w znaczeniu, jakie temu pojęciu powszechnie się nadaje*¹¹.

W dalszym toku Wywiadu następuje rozwinięcie tej myśli. *Czy można powiedzieć, że nauka społeczna Kościoła oznacza „złoty (słuszny) środek” pomiędzy liberalizmem a marksizmem? Czy można przyjąć taką opinię? Z pewnością wielu ją przyjmuje. Osobiście nie wydaje mi się ona słuszna i uzasadniona. Liberalizm i marksizm wyrastają właściwie ze wspólnego korzenia. Jest nim mianowicie materializm w postaci przede wszystkim ekonomizm. Musi to oznaczać podporządkowanie osoby rzeczom – w praktyce i w teorii. Jeśli oba te kierunki przeciwstawiają się sobie radykalnie, to jednak na gruncie*

⁹ Tamże, pkt 20.

¹⁰ Tamże, pkt 19.

¹¹ Tamże, pkt 1.

tego, co je łączy. Oryginalność Ewangelii, a więc i społecznej nauki jaką Kościół z niej czerpie, polega na wyrastaniu z całkiem innego korzenia, z innego mianowicie widzenia człowieka w świecie, z uznania jego osobowej transcendencji, co określa u samych podstaw jego stosunek do całego porządku ekonomicznego, do produkcji, do pracy, do ustroju politycznego¹².

To samo wyraża Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis*, gdy mówi, że nauka społeczna Kościoła jest „kategorią niezależną”. *Nauka społeczna Kościoła nie jest jakąś „trzecią drogą” między liberalnym kapitalizmem i marksistowskim kolektywizmem, ani jakąś możliwą alternatywą innych, nie tak radykalnie przeciwstawnych wobec siebie rozwiązań: stanowi ona kategorię niezależną. [...] Jej podstawowym celem jest wyjaśnianie tej rzeczywistości [ludzkiej egzystencji] poprzez badanie jej zgodności czy niezgodności z nauką Ewangelii o człowieku i jego powołaniu doczesnym, a zarazem transcendentnym; zmierza zatem do ukierunkowania chrześcijańskiego postępowania*¹³.

Rzecz więc przedstawia się tak oto. Nauka społeczna Kościoła opiera się na Ewangelii i wobec tego nie jest w pełni porównywalna z jakąkolwiek ideologią, której obiektem jest wyłącznie świat empiryczny. Ze stanowiska nauki społecznej Kościoła istotny jest na przykład nie tylko wzrost dobrobytu materialnego ludzi, ale również to, czy ten dobrobyt sposobi człowieka do osiągania celów transcendentnych. W tym sensie nauka społeczna Kościoła nie jest ideologią, ideą „trzeciej drogi” między liberalnym kapitalizmem a marksistowskim kolektywizmem. Nie oznacza to jednak, że ta nauka nie wskazuje drogi w ogóle. Z przytoczonej wypowiedzi Papieża wynika, że nauka społeczna Kościoła nie tylko ocenia rzeczywistość ludzkiej egzystencji, ale również ją „ukierunkowuje”. Zawiera się więc w niej wyraźny element normatywny.

4. W jakim sensie można mówić o historyzmie nauki społecznej Kościoła?

Ksiądz Kardynał wskazuje na ewolucję nauki społecznej Kościoła, a zarazem na jej stałe elementy mające swe źródło w Ewangelii. Jednak jego wypowiedź na ten temat rodzi pewne trudności interpretacyjne. Odnoszą się one do następującego wywodu: *Czy można w związku z tym [ewolucją nauki społecznej Kościoła od Jana XXIII] mówić o jakimś zerwaniu jednorodnej ciągłości w nauczaniu społecznym Kościoła? Myślę, że nie – żadną miarą. Jest to jeden tylko jeszcze dowód na to, że nauka ta posiada swoją wewnętrzną dynamikę, która wynika z mocy i niejako z płodności owej pierwszej, źródłowej warstwy, której należy szukać w samej Ewangelii. Warstwa ta jest poniekąd „niezależna” od różnych zmieniających się kontekstów historycznych (co bynajmniej nie znaczy, że jest „ahistoryczna”) – natomiast w związku z pojawieniem się tych kontekstów odsłania ona niejako nową twarz prawdy i słuszności, właśnie tej, jakiej domaga się kontekst*¹⁴.

¹² Tamże, pkt 4.

¹³ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1997, 41.

¹⁴ Wywiad, pkt 13.

Trudność związana z interpretacją tego wywodu powodowana jest użyciem w nim słowa „poniekąd”. Warstwa źródłowa nauki społecznej Kościoła, czyli jego podstawa ewangeliczna, ma być „poniekąd” niezależna od kontekstów historycznych, czyli w znacznym stopniu zależna od tych kontekstów. Tak się przedstawia dosłowne odczytanie wypowiedzi Ks. Kardynała. Myślę, że rzeczywista intencja, jaka się w niej zawiera, sprowadza się do twierdzenia, że stałe elementy nauki społecznej Kościoła, mające źródło w Ewangelii, znajdują różny wyraz w różnych kontekstach historycznych. Posłużę się przykładem. Niewątpliwie trwałą zasadą nauki społecznej Kościoła, wywodzącą się z Ewangelii, jest powszechne użycie dóbr materialnych. W różnych jednak okresach historycznych ta zasada znajduje różną konkretyzację.

W sposób nie budzący żadnych wątpliwości pisze Jan Paweł II o ciągłości i odnowie nauczania społecznego Kościoła w encyklice *Sollicitudo rei socialis*.

*W istocie rzeczy ciągłość i odnowa stanowią dowód nieprzemijającej wartości nauczania kościoła. Te dwie cechy są bowiem znamienne dla jego nauczania w dziedzinie społecznej. Jest ono **stałe**, gdyż pozostaje identyczne w swojej najgłębszej inspiracji, w „zasadach refleksji”, w swoich «kryteriach ocen», w podstawowych „wytycznych działania”, a nade wszystko w wiernej i żywotnej więzi z Ewangelią Chrystusową. Jest zarazem **nowe**, gdyż podlegające koniecznym i potrzebnym zmianom dyktowanym przez różne uwarunkowania historyczne i nieustanny bieg wydarzeń, pośród których upływa życie ludzi i społeczeństw¹⁵.*

Tak więc Jan Paweł II wskazuje na historyzm nauki społecznej Kościoła w tym sensie, że na jej treści składają się nie tylko wątki ewangeliczne, którym właściwa jest stałość, ale również te, które są funkcją czasu. Historyzm nadaje nauce społecznej Kościoła dynamikę, której jednak prądródeł jest to, co pochodzi z Ewangelii.

Samego terminu „historyzm” używa Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*, nadając mu inne znaczenie. *Aby zrozumieć poprawnie jakąś doktrynę powstałą w przeszłości, trzeba ją osadzić we właściwym kontekście historycznym i kulturowym. Natomiast zasadniczą cechą historyzmu jest to, że uznaje on wybraną filozofię za prawdziwą, jeśli odpowiada ona wymogom danej epoki i spełnia wyznaczone jej zadanie historyczne. Podważa się w ten sposób – przynajmniej pośrednio – trwałą wartość prawdy. To co jest prawdziwe w jednej epoce – twierdzi historysta – może nie być prawdziwe w innej. W konsekwencji historia myśli staje się dla niego jedynie zbiorem zabytków, z którego może czerpać przykłady dawnych poglądów, dzisiaj już w znacznej mierze przestarzałych i pozbawionych wszelkiego znaczenia dla teraźniejszości. W rzeczywistości należy przyjąć, że nawet jeśli sama formuła jest w pewien sposób związana z określoną epoką i kulturą, zawsze można dostrzec i rozpoznać prawdę lub błąd w niej zawarte, niezależnie od dystansu czasowego i przestrzennego¹⁶.*

Przenosząc tę myśl z gruntu filozoficznego na naukę społeczną Kościoła, można stwierdzić, że „historyzm” polegałby na jej redukowaniu do tego, co zmienne, co miałoby się odnosić wyłącznie do określonej epoki historycznej, a więc na negowaniu tego, co stanowi jej trwałą podstawę. Nie o takim „historyzmie” nauki społecznej Kościoła była wcześniej mowa.

¹⁵ Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, op.cit., 3.

¹⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, Pallotinum, Poznań 1998, 87.

5. Periodyzacja rozwoju nauki społecznej Kościoła

Co do kwestii periodyzacji rozwoju nauki społecznej Kościoła, to znajdujemy pewne wypowiedzi na ten temat w *Wywiadzie*. Czynione są one na marginesie interesujących nas wcześniej zagadnień i jako takie nie mają systematycznego charakteru.

Przedstawiają się tak oto: *Istnieje z pewnością cały korpus katolickiej nauki społecznej, który znalazł swój kształt w myśli scholastycznej, a przedtem jeszcze w myśli patrystycznej*¹⁷.

We współczesnym rozwoju nauki społecznej Kościoła wyodrębniają się dwie fazy: od Leona XIII do Piusa XII i od Jana XXIII do Pawła VI. Co się tyczy charakteru tych dwóch faz: *Bez trudności można zauważyć ciągłość i jednorodność problematyki w nauczaniu społecznym Kościoła od Leona XIII do Piusa XII. Natomiast od Jana XXIII dokonuje się zwrot, który znajduje swój dalszy ciąg w nauczaniu społecznym Pawła VI*. Ten zwrot wyraził się między innymi w tym, że optyka „trzeciego świata” *zastąpiła dawną optykę „okcydentalną”*, zmienną dla okresu Leon XIII – Pius XII. Zdaje się, że w związku z tym charakter dokumentów również się zmienił; stał się poniekąd mniej dedukcyjny, skoncentrowany przede wszystkim na zasadach, a przybrał formy bardziej indukcyjne, opisowe, koncentrując się bardziej na faktach¹⁸.

Z kwestią rozwoju nauki społecznej Kościoła wiąże się to, co Jan Paweł II pisze w Liście Apostolskim *Tertio millennio adveniente*. Stwierdza w nim, że nauka społeczna Kościoła zakorzeniona jest w pewnej mierze w Starym Testamencie. Świadczy o tym tradycja Jubileuszów (co siedem i co pięćdziesiąt lat), z którą wiązało się uwalnianie niewolników i darowanie długów¹⁹.

¹⁷ Wywiad, pkt 11.

¹⁸ Tamże, pkt 13.

¹⁹ *Słowa i czyny Jezusa są wypełnieniem całej tradycji Jubileuszów, która istniała w Starym Testamencie*. Wiadomo, że Jubileusz był czasem w szczególny sposób poświęconym Bogu. Takim czasem był każdy siódmy rok, wedle Prawa Mojżeszowego, tak zwany „rok szabatowy”, w którym ziemia odpoczywała i w związku z tym zwalniano niewolników. Obowiązek wyzwolenia niewolników był regulowany bardzo szczegółowymi przepisami w Księdze Wyjścia (23, 10–13), w Księdze Kapłańskiej (25, 1–28), w Księdze Powtórzonego Prawa (15, 1–6), czyli praktycznie w całym prawodawstwie biblijnym, które w ten sposób otrzymuje ten charakterystyczny wymiar. Oprócz zwalniania niewolników w roku szabatowym Prawo przewidywało darowanie długów, co było regulowane szczegółowymi przepisami. Wszystko to czyniono ku czci Boga. To, co dotyczyło roku szabatowego, odnosiło się również do „roku jubileuszowego”, który przypadał co pięćdziesiąt lat. W roku jubileuszowym jednakże zwyczaj roku szabatowego były rozszerzone i obchodzone jeszcze bardziej odświętnie. Czytamy w Księdze Kapłańskiej: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu” (25, 10). Jedną ze znamiennych konsekwencji roku jubileuszowego była powszechna „**emancypacja**” **wszystkich potrzebujących wyzwolenia mieszkańców**. Z tej okazji każdy Izraelita wchodził na nowo w posiadanie swej ojcowizny, jeśli ją sprzedał lub utracił popadając w niewolę. Ziemi nie można było definitywnie stracić, gdyż należała ona do Boga. Izraelici nie mogli więc na zawsze pozostawać niewolnikami, ponieważ Bóg ich sobie „wykupił” na wyłączną własność. Wykupił ich, wyprowadzając z niewoli egipskiej. (List Apostolski *Tertio millennio adveniente* Ojca Świętego Jana Pawła II do biskupów, duchowieństwa i wiernych w związku z przygotowaniem Jubileuszu Roku 2000, Wrocław 1998, 12).

Nawet jeśli przepisy roku jubileuszowego pozostawały w dużej mierze idealną perspektywą, czyli bardziej nadzieją niż konkretną realizacją, stając się zresztą **prophetia futuri** jako zapowiedź prawdziwego wyzwolenia, którego dokona mający przyjść Mesjasz, to na podstawie normy prawnej zawartej w tych przepisach zarysowuje się już pewna **nauka społeczna**, która w pełni rozwinie się później, poczynając od Nowego Testamentu. [...]

Na zakończenie pragnę stwierdzić, że Jan Paweł II przywiązywał wielkie znaczenie do zdefiniowania nauki społecznej Kościoła, skoro na jego polecenie Papieska Rada Iustitia et Pax opracowała *Kompendium nauki społecznej Kościoła*²⁰.

Deliberations of John Paul II on the Essence of the Church's Social Teaching

Summary

The source basis of the article is composed of pope John Paul's II encyclicals – *Laborem exercens* (1981), *Sollicitudo rei socialis* (1987), *Centesimus annus* (1991), *Fides et ratio* (1998), the Apostle's Letter *Tertio Millennio adveniente* (1994) as well as the interview with priest cardinal Karol Wojtyła given to Vittorio Possenti on 21st June 1978 in Mediolan.

I shall separate the following issues: 1) relations of concepts: social teaching of the Church, social doctrine of the Church and catholic social teaching; 2) relation theory – practice from the point of view of social doctrine of the Church; 3) social doctrine of the Church versus ideology; 4) in what sense may we talk about the historicism of social doctrine of the Church?; 5) periodisation of the development of social doctrine of the Church.

*W tradycji roku jubileuszowego jest zakorzeniona w jakiś sposób doktryna społeczna Kościoła, która zawsze stanowiła część nauczania kościelnego i rozwinęła się szczególnie w ostatnim stuleciu, przede wszystkim poczynając od Encykliki **Rerum novarum**, (tamże, 13).*

²⁰ Oryginalne wydanie: *Compendio della dottrina sociale della Chiesa*, Libreria Editrice Vaticana, 2004. Polski przekład: *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2005.